Nr. 409. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, Niedziela 9 Listopada 1919.

Rok XXXVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	144 kor. — h.	72 kor. — h.	36 kor. — h.	12 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „
W Polsce:				
z przesyłką pocztową	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „
W innych państwach	192 „ — „	96 „ — „	48 „ — „	16 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 60 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja 1, 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 60 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Hopcasa i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Rapoporta, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchsbaum, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Sorayńska. — W **Tarnowie** M. Rosknoh. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 1·50. Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po K 4·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po 6 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz K 2·—. **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 4 K od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Straż praw.

Kraków, 8 listopada.

Rząd przedłożył komisyi sejmowej nowy projekt konstytucyi. Znamy go tylko z telegrafowanych wyjątków, dotyczących „Straży praw" i wyboru naczelnika. Nie możemy więc jeszcze w tej chwili osądzić, czy i o ile nowy ten projekt oznacza postęp w stosunku do słynnego projektu „Ładu Rzeczpłej". Już jednak to, co wiadomo z informacyj telegraficznych, nastręcza rozliczne wątpliwości. Podniesiemy tu tylko tę ich grupę, która dotyczy Izby wyższej Sejmu, zwanej wstydliwie „Strażą praw". Wadliwe i powierzchowne, zgodne z wymaganiami demagogii, ale nie istoty rzeczy pojmowanie zasad demokratycznych, nakazało interpretować pojęcie „suwerenności ludu" nie tyle rozsądnie ile — radykalnie. Według tej radykalnej interpretacyi pojęcia suwerenności ludu odrzucono pojęcie Izby „wyższej". Wprawdzie instytucya Senatu jest w praktyce równoznaczna z Izbą wyższą, a nie posiada tego arystokratyczno-monarchicznego posmaku, co ta ostatnia, jednak także o Senacie większość czynników pracujących nad naszą konstytucyą obawiała się mówić, ponieważ temu stało znowu na przeszkodzie hasło jednoizbowego Sejmu.

Zbliżywszy się jednakowoż do zagadnień konstytucyi poza atmosferę wyborczą, nawet najradykalniejsi zrozumieli, że obok Sejmu potrzeba stworzyć jeszcze jakiś organ korygujący i nadzorujący jego tworzywo ustawodawcze. Wymyślono więc instytucyę nazwaną „Strażą praw", która ma być ową wyklętą Izbą wyższą, czy też senatem, tylko inaczej — pomalowanym. Ostatecznie o nazwę nie wartoby się spierać, tem bardziej jeżeli ma ona dawać wyraz pewnemu dążeniu do oryginalności narodowej. Idzie o rzecz. Projekt rządowy zatrzymuje Straż praw i konstruuje ją z sześćdziesięciu członków w ten sposób, że połowę każe wybierać Sejmowi proporcyonalnie, — drugą zaś połowę pozostawia naczelnikowi do zamianowania. Taka konstrukcya odbiera „Straży praw" bardzo znaczną część jej wartości praktycznej i jest sprzeczna zarówno z celem, do którego owa Straż ma służyć, jak z zasadą demokracyi.

Celem Izby wyższej jest stanowić hamulec dla zbyt pospiesznych postanowień Sejmu, tudzież kontrolę nad celowością, wykonalnością i praktycznością tych postanowień. Potrzebę takiej instytucyi uzasadnia zarówno teorya, jak praktyka wszystkich państw konstytucyjnych i wszystkich czasów. Trudność powstała stąd, że w czasach takiego wzburzenia umysłów, jak obecne, utrwalił się w umysłach pogląd, że taka Izba wyższa jest sprzeczna z zasadą suwerenności ludu. Otóż potrzeba zoryentować się, o co w tym zarzucie idzie. Podstawą demokracyi jest dogmat, że władza pochodzi od ludu. W jakiem znaczeniu jednak użyty tu jest wyraz „lud" w znaczeniu „peuple", czy „nation", więc ludu w znaczeniu etnograficznem, kulturalnem i socyalnem, czy w znaczeniu narodu. Istnienie państw narodowych i tworzenie nowych tego rodzaju, rozstrzyga w drodze faktu tę kwestyę, że lud jest w tym wypadku jednoznaczny z narodem, że więc idzie o suwerenność narodu.

Czem jest naród? Dla odpowiedzi na to pytanie posłużymy się określeniem, które daje bardzo wybitny uczony i teoretyk tej sprawy, a zarazem znakomity socyalista, dr Karol Renner, obecny kanclerz austryacki. Nikt nas więc chyba nie posądzi o reakcyjność. Otóż Renner określa naród, jako „wspólnotę losu historycznego" — „Schicksalsgemeinschaft". — Znaczy to, że naród jest indywidualnością zbiorową, wytworzoną przez historyę. Lud jest pojęciem całości jako związku jednorodności. — Naród jest pojęciem całości, jako związku różnorodności. Te właśnie różnorodności stanowią główną z owych indywidualnych cech narodu, jako wspólnoty losu historycznego. Jeżeli więc zamiast suwerenności ludu będziemy mówili zgodnie z rzeczywistością o suwerenności narodu, to zasada tej suwerenności bynajmniej nie wyklucza uwzględnienia różnorodności istniejących w narodzie i stanowiących jego istotę. Przeciwnie, prawidłowo i odpowiednio głęboko pojęta demokracya wymaga raczej, aby te różnorodności były reprezentowane. Odpowie na to ktoś, że właśnie ordynacya wyborcza, oparta na zasadzie powszechności i proporcyonalności, odpowiada temu celowi. Tak jednak nie jest. Wybory powszechne bowiem i proporcyonalne dają przekrój, dokonany tylko na jednej płaszczyźnie i to możliwie najniższej, czego rzekomo wymaga t. zw. „prawdziwa demokracya". W dążeniu do tego, aby ciało wyborcze dorównywało o ile możności wielkością całej masie narodu, obniża się cenzus wieku, usuwa się wogóle wszelkie inne cenzusy. Osiąga się przez to rzeczywiście, że przekrój, w ten sposób otrzymamy, biegnie coraz bliżej podstawy tego stożka, w którego postaci przedstawia się naród, jako twór historyczny, ale też usuwa się od reprezentacyi wszystkie wyższe warstwy tego stożka, cały jego środek i wierzchołek. Naród nie jest prostą sumą jednostek. Jest on także sumą cech i sumą kwalifikacyj. Wybory powszechne, chociażby proporcyonalne, dają tylko przekrój narodu, jako sumy jednostek, a nie dają go jako sumy cech indywidualnych, jako sumy kwalifikacyj. A tymczasem te cechy i te kwalifikacye należą do pojęcia narodu tak samo integralnie, jak liczba jednostek. Jeżeli więc mówimy o suwerenności narodu, to reprezentacya jego będzie tylko wtedy pełną, kiedy znajdą w niej wyraz **w s z y s t k i e** cechy narodu. Obok Sejmu zatem, reprezentującego przekrój na poziomie możliwie najniższym, powinna istnieć równa z nim w prawach instytucya, reprezentująca przekrój na poziomie możliwie najwyższym. Dopiero współdziałanie lub przeciwdziałanie tych dwóch ciał reprezentacyjnych wykreśli wypadkową, po której ujawniać się będzie rzeczywiście suwerenna wola narodu, jako całości, jako wspólnoty historycznego losu.

Pozostaje do rozstrzygnięcia, w jaki sposób ustalić wysokość poziomu dla tego drugiego ciała reprezentacyjnego, czyli jakie cechy uznać za warunek czynnego i biernego wyboru do niego. Otóż zasada demokracyi nakazuje odrzucić tu tylko cechy, oparte na przywileju, więc przedewszystkiem na tak zwanem dziedziczeniu pewnego charakteru i pewnych z tym charakterem związanych atrybucyj. Demokracya wymaga, aby te cechy były rzeczywiste, a nie tylko konwencyonalne lub zgoła urojone. Do cech rzeczywistych tego rodzaju należy zatem przedewszystkiem wyższość lub większość obowiązków spełnianych w społeczeństwie, większa stąd odpowiedzialność, spadająca na jednostkę. Najzacieklejszy nawet zwolennik równości nie zechce chyba dowodzić, że dla narodu jednakowo ważne funkcye spełniają ojciec i matka sześciorga dzieci i młodzieniec lub panienka w wieku lat dwudziestu jeden. Ważność innych cech można z całą ścisłością mierzyć czasem, którego potrzeba do ich nabycia. Przyzna każdy, że między czasem, którego potrzeba do nabycia cech niekwalifikowanego robotnika, a czasem, jakiego wymaga nabycie cech doktora medycyny lub praw, zachodzi pewna dostatecznie wyraźna różnica.

Ten przekrój wyższy można zatem ustalić z łatwością, przywiązując czynne i bierne prawo wyborcze dla drugiej Izby do cech oczywistych i niewątpliwych wieku, funkcyj gospodarczych, wykształcenia i t. d. Dla stworzonego w ten sposób kolegium wyborczego powinny być zachowane wszystkie inne cechy ordynacyi wyborczej, więc proporcyonalność, bezpośredniość, tajność, równość płci. Ciało reprezentacyjne, wybrane z takiego kolegium, powinno mieć zupełnie równe prawa z Sejmem. Bo przecie reprezentuje ono ten sam naród, tylko pojęty nie jako masę, lecz jako złożony organizm. Postulat zatem dwuizbowości nietylko nie jest sprzecznym z dogmatem suwerenności narodu, lecz przeciwnie wynika z niego logicznie, jeżeli tylko zgodzimy się z socyalistą Rennerem, że naród nie jest sumą jednostek, lecz wspólnotą losu historycznego, więc nie związkiem jednorodności, jak n. p. lud w znaczeniu etnograficznem, lecz związkiem różnorodności, wytworzonych przez historyę.

Projektowana przez rząd „Straż praw" nie czyni zadość temu postulatowi. Przeciwnie, jako próba kompromisu między hasłami, jako produkt pospolitego oportunizmu, nie spełnia żadnego swojego zadania a gwałci wszystkie zasady, którym rzekomo służy.

Wprowadzenie do tej Straży jednej połowy członków przez wybór dokonywany przez Sejm, jest sprzeczne z celem, dla którego się tę Straż tworzy. Wszak ma ona być nie jakimś dekoktem, wygotowanym z Sejmu, lecz czemś istotnie, substancyonalnie od niego różnem. Jakiż to będzie instrument kontroli i korekty dla Sejmu, jeżeli go **S e j m s t w o r z y s a m**, przenosząc nań wszystkie swoje właściwości? Sprzeczność ta jest zdaje się dostatecznie dla wszystkich jasna. Ze strony projektu rządowego wprowadzanie takiego sposobu tworzenia jednej połowy Straży jest nadmiarem demokratyzmu, który mija się z celem i jest pustą tautologią. Natomiast sposób, w jaki projekt rządowy tworzy drugą połowę Straży jest wręcz antydemokratyczny, powiedzmy wprost — **r e a k c y j n y**. Tę drugą połowę Straży ma mianować Naczelnik państwa. Zasada mianowania jest sprzeczna z dogmatem suwerenności ludu. Jeżeli przy organizowaniu władzy wykonawczej zachowanie tej zasady jest w większości wypadków praktyczną koniecznością, dającą się bronić zresztą także teoretycznie, to przy organizowaniu władzy ustawodawczej wprowadzanie zasady nominacyjnej nie jest niczem innem, jak cofnięciem się wstecz ku — monarchizmowi. — Odpowiedzą na to jednak, że przecież nominacye te będą tylko formalnie dokonane przez Naczelnika. W rzeczywistości dokona ich rząd odpowiedzialny przed Sejmem. Jeżeli jednak że tak, to oczywiście rząd dokona tych nominacyi w zgodzie z większością Sejmu, czyli, że także i druga połowa Straży powstanie jako pośrednia emanacya nie narodu, lecz Sejmu, więc cała Straż minie się ze swoim celem.

Tak więc system tworzenia Straży, projektowany przez rząd, mija się z celem i gwałci zasadę demokratyczną. Druga Izba ustawodawcza, chociażby „Strażą praw" nazywana, powinna w całości wychodzić z bezpośrednich wyborów, opartych na odpowiednim cenzusie dla czynnego i biernego prawa wyborczego.

Granice Polski według Sazonowa.

Warszawa, 8 listopada (Tel. pryw.) »Swobodnaja Riecz« z 26 września drukuje obszerny wyciąg z memoryału rosyjskiej Rady politycznej, ułożonego przez Sazonowa, przedstawionego na konferencyi pokojowej.

W memoryale tym czytamy następujące propozycye co do granic Polski:

ROZKAWAŁKOWANIE KRÓLESTWA.

Wschodnie granice Polski nie mogą przekraczać granicy b. Królestwa Polskiego z wyłączeniem z niego litewskich części Suwalskiej gub. i spornej gub. Chełmskiej. Wszelkie pretensye Polaków do wskrzeszenia Polski w jej granicach przedrozbiorowych powinny być odrzucone, zarówno w imię zasady narodowościowej, jak i dla trwałości międzynarodowych stosunków i trwałego pokoju.

BIAŁORUŚ ROSYJSKA.

Oczywiście, że **białoruskie ziemie** (Mińsk, Witebsk, Mohylew i Suwalska gub.) podobnie jak i małoruskie ziemie południowego zachodu (część Grodzieńskiej, Wołyń i Podole) winny **być połączone z Rosyą.** Białoruskie i małoruskie dążenia mogą otrzymać najlepszą realizacyę nie w związku z Polską lecz tylko w jedności z Rosyą (jedinienie).

GALICYA WSCHODNIA ROSYJSKA

To samo w stosunku do Galicyi wschodniej, starodawnej (iskonnej) ruskiej prowincyi, gdzie według samych Polaków istnieje większość 58.69 proc. Małorusów przeciw 39.63 proc. elementu polskiego.

LITWA ROSYJSKA.

Litewski naród, polonizowany w swoich górnych warstwach socyalnych, ryzykuje, że ostatecznie zatraci swoją indywidualność przy zlaniu się z Polską, wówczas gdy jedność z Rosyą, która w ciągu stuletniego panowania nigdy nie **przeprowadzała rusofilskiej polityki w stosunku do mas litewskich,** jest dla niego drogą jedyną.

FARYZEUSZOWSKIE ROZUMOWANIE.

Powiększenie Polski na rachunek Rosyi sprzeczne jest w końcu z dobrze pojętymi interesami samego narodu polskiego.

Jeżeli mocarstwa, wyrzekłszy się wygłaszanych zasad i mając na celu utworzenie faktycznego państwa, próbują wszelkimi środkami aż do przemocy włącznie łączyć w jeden blok Polaków, Niemców, Litwinów i Małorusów, to utworzą tylko drugie Austro-Węgry. Podobne państwo będzie taiło w sobie od pierwszych dni istnienia swojego zarodek rozkładu, przecząc w istocie swej tej zasadzie narodowościowego samookreślenia, na zasadzie której zostały rozczłonkowane Austro-Węgry.

Jeżeliby Polska zadowoliła się tylko polskiemi prowincyami, to musiałaby liczyć się tylko z agresywnym ruchem germanizmu i w tej walce z tendencyą ujarzmienia całego słowiańskiego świata Rosya pierwsza stanęłaby po stronie Polski(?). Odwrotnie, w razie rozszerzenia Polski na niekorzyść Rosyi, Rosya nigdy nie mogłaby się zgodzić na nową utratę ziem, dla zachowania których w ciągu stuleci przelała tyle krwi i które zwróciła tylko po rozbiorach.

Z punktu widzenia międzynarodowych stosunków **nie można nie uznawać poważnych niebezpieczeństw, które wniesie rozwiązanie kwestyi polskiej w sensie utworzenia wielkiej Polski, sztucznie wyrastającej z elementów, które w naturalny sposób ciążą ku Rosyi.** Niepodobna jest znów tworzyć sytuacyi, analogicznej do tej, która poprzedzała polskie rozbiory i dopuścić do tego, aby wspólność interesów mocarstw cierpiała z powodu polskiego imperyalizmu.

Wznowienie starodawnej walki między Rosyą i Polską doprowadzi nieuchronnie do neutralizacyi sił obydwóch stron, z których ani jedna w tym wypadku nie mogłaby być przeciwwagą niemieckiej polityki, a wszystkim jest dobrze wiadomo, jakie niebezpieczeństwa ukrywa w sobie agresywny niemiecki imperyalizm.

Nikt nie może z dobrą wiarą mylić się, sądząc, że Rosya w sensie międzynarodowej równowagi może być rzeczywiście zamieniona Wielką Polską. Nawet pod względem liczebności ludności, która jest bez porównania mniej liczna jak w Rosyi. Polska nie może do tego pretendować; co się zaś tyczy chwilowego osłabienia rosyjskiej wojennej potęgi, to dostatecznem jest wskazać liczbę ludzi, którą Rosya może zmobilizować. Niemcy upokorzeni, przygnębieni i łaknący rewanżu, przedewszystkiem rzucą się na słabego przeciwnika. Polsce więc przyjdzie stać się terenem, na którym będą splatać się intrygi, w szybkiem tempie rozwinie się proces rozkładu, zdolny wywołać wojnę w przyszłości.

Przed nową ofenzywą bolszewicką.

Warszawa, 8 listopada (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 7 go bm.:

Front **l i t e w s k o-b i a ł o r u s k i.** Nieprzyjaciel, rozbity w ostatnich walkach w rejonie na południe od Połocka, gromadzi swoje siły w widocznym zamiarze przejścia ponownie do akcyi zaczepnej. Zarejestrowana dotychczas zdobycz z ostatniej naszej kontrakcyi wynosi 1.000 jeńców, 30 karabinów maszynowych i [illegible] działa. Pod Borysowem i Bobrujskiem na odcinku poleskim spokój.

Front **w o ł y ń s k i.** Potyczki oddziałów wywiadowczych pod Bolarką.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
pułkownik **H a l l e r.**

Przed ofenzywą ukraińską?

Lwów, 8 listopada (Tel. pryw.) »Gaz. Wieczorna« podaje niezwykłą wiadomość o gotującej się ofenzywie ukraińskiej. Bawiący w Berlinie delegaci ukraińscy mieli wyrazić się, że obecne rokowania Ukraińców z Polską mają jedynie na celu zyskanie na czasie, aby tymczasem przygotować i zaopatrzeć w potrzebny materyał armię, która w stosownej chwili podejmie ofenzywę przeciw Polsce.

Towarzystwo porozumienia ukraińsko-polskiego.

Pod powyższym tytułem pisze warszawska »Gazeta Polska«:

W tutejszych sferach politycznych, naukowych i literackich omawia się kwestyę założenia towarzystwa pod powyższą nazwą. Mimo niedawno ukończonej wojny, chociażby jak krwawej i okrutnej, mimo, a może właśnie wskutek wiekowych granicznych zatargów — pytanie ukraińsko-polskiego porozumienia pozostaje ciągle najżywotniejszym pytaniem dla obu narodów. W polityce, obliczonej na stulecia, trzeba znaleźć sposoby i środki, by z dwu narodów do niedawna ze sobą walczących z bronią w ręku uczynić życzliwych sąsiadów i wiernych sprzymierzeńców. Od roku 1658 od czasu rozpraw nad traktatem hadziackim po raz pierwszy zasiedli obok siebie przedstawiciele rządów polskiego i ukraińskiego, aby między obu narodami rzucić złoty most zgody. Chwila jedyna i osobliwa, aby przez rozumne, samodzielne i śmiałe rozwiązanie ukraińsko-polskiej kwestyi, pchnąć na nowe tory historyę średniej i wschodniej Europy.

Rzeczą powstającego Towarzystwa ukraińsko-polskiego porozumienia, którego oddziały będą tworzyły się po wszystkich większych miastach Polski i Ukrainy — będzie wyjaśnić, rozszerzyć, pogłębić w obu narodach przekonanie o nieodpartej konieczności polsko-ukraińskiej zgody, wzajemnie oba społeczeństwa ze sobą bliżej zapoznać i nauczyć je siebie nawzajem czcić i wspierać.

Naczelnik państwa o sytuacyi.

Z Warszawy donoszą pod datą 6 bm.:

Połączony podkomitet komisyi spraw zagranicznych i wojskowych udał się wczoraj do Belwederu, gdzie został przyjęty na posłuchaniu przez Naczelnika państwa. Naczelnik wygłosił mowę, w której poruszył zarówno sprawy natury wojskowej, jak i politycznej. Ze słów Naczelnika wynika, że sytuacya na frontach **nie przedstawia się niepomyślnie,** że jednak ze względu na porę zimową akcya wojskowa na niektórych odcinkach musi być mniej intenzywną, niż dotychczas. Omawiając położenie polityczne, Naczelnik zaznaczył, że ścisłe określenie postulatów byłoby teraz przedwczesne i dlatego z ustaleniem ich należy się jeszcze powstrzymać.

Dom Artystów.

Wykwitł niespodziewanie, jakby z pod ziemi wśród szarych murów starego Krakowa, tuż przy placu św. Ducha w najstarszej dzielnicy miasta budynek o średniowiecznej strukturze, o prawdziwym średniowiecznym charakterze i został przechrzczony na „Dom Artystów". Jakże się to stało? Gdzie on się ukrywał dotąd przed okiem znawców?

Gdzie? — na tem samem miejscu, co obecnie. Sterczał od niepamiętnych lat, od pierwszych Jagiellonów, a może i dawniej jeszcze oznaczony piętnem rozwalającej się rudery, którą magistrat umyślił przy sprzyjających okolicznościach usunąć, aby nie psuł pięknej harmonii antycznego placu, zamkniętego kościołem św. Krzyża i gmachem teatru J. Słowackiego.

Przechodził w ciągu wieków najdziwniejsze koleje. Był po trochę wszystkiem: klasztorem, szpitalem, domem przytułku, schroniskiem dla podróżnych, gościną noclegową dla bezdomnych włóczęgów i polskich »bosaków«, był dziadownią, magazynem na rupieci, aż wreszcie stał się przytułkiem dla tych włóczęgów „z ducha", których pędzi wieczny niepokój serca człeczego do celów wyższych, dla artystów... Przedziwne to historye, niepozbawione czaru głębokiej symboliki czasów i ludzi! Historye jedyne w Polsce.

Budynek, w którym mieści się dom dzisiejszy, »Dom Artystów«, należał do kompleksu budowli średniowiecznych szpitala św. Ducha. Część tych ciekawych gotyckich gmachów wbrew protestowi Jana Matejki została już dawno zburzona, reszta utrzymywała się zapewne tylko dzięki temu protestowi.

To zatem, co uratował od zagłady głos artysty zostało oddane na cele artystów. Dziś ten dom, dzięki pieczołowitej trosce artystów i poparciu sfer miejskich odrzucił precz ohydną szatę zewnętrznego brudu i zaniedbania i ukazał zdumionym przechodniom swe właściwe, szlachetne oblicze.

Restauracyą jego kieruje znany architekt, p. Szyszko-Bohusz. Pod jego inspiracyą pracując odkryto w jednej z sal górnych wspaniały, cedrowy pułap z datą: »Anno 1515«. Na głównej zaś belce pułapu znaleziono rękopis, w którym cieśle, wykonawcy tegoż, proszą znalazców „o westchnienie do Boga". Zżółkły to dziś i podniszczony rękopis, lecz słowa na nim nakreślone spracowaną dłonią pobożnych średniowiecznych cieśli budzić muszą dziś po 400 latach pewne wzruszenie... Oto jedna z odkrytych osobliwości budynku, a takich jest znacznie więcej, lecz kryje je dotąd plan rekonstrukcyjny p. Szyszko-Bohusza.

Taką to osobliwość zdobyli artyści-malarze ze Związku Pow. Artystów na lokal dla wystawy obrazów, oraz na cele nigdy nie zamarłej igry artystycznej, czyli na zebrania i zabawy klubowe.

W każdy czwartek rozlega się w „Domu Artystów", przemienionym na eleganckie, nowoczesne salony, przy zupełnem zachowaniu starego stylu rechot rozchichotanego Fauna, nieodstępnego towarzysza wszystkich dyonizyjskich szałów i upojeń podczas zabawy klubowej. Za to w inne dni cicho tam i uroczyście, zwłaszcza, że Związek Pow. Artystów rozwarł gościnne podwoje dla Instytutu wykładów, prowadzonego energicznie i ze znawstwem przez p. Jana Piotrzyckiego. Codzień o wpół do 8 wieczorem spieszą gromadki słuchaczy i słuchaczek, aby jedną godzinkę przynajmniej przepędzić na pożytecznej i szlachetnej uczcie duchowej, a rozgłos tych wykładów ściąga do pięknej i ciepłej sali Związku Pow. Artystów coraz to więcej doborowe grono uczestników. Słuchacze mimowoli stają się zwiedzającymi wystawę, gdyż wykłady odbywają się w jasnej i pięknej sali wystawowej.

Rzucają się w oczy obrazy **C z e r w e n k i.** Artysta to utalentowany, a jednak mało dotąd znany. W »Marzeniu«, które jest wysiłkiem uchwycenia symfonicznej gry barw rozkwieconych sadów i ogrodów, widać, że nie samo kopiowanie natury, lecz poważne problemy malarskie kierują jego pendzlem. Jeszcze lepiej prezentuje się jego talent w aktach. Akt zatytułowany: »Przebudzenie«, oprócz walorów rysunkowych zdradza dużą intuicyę malarską w rzuceniu ciemnej plamy główki dziewczęcia na tło perłowo-zielone. Jeszcze większe zainteresowanie budzą obrazy p. Stanisława **S z w a r c a.** Artysta to o silnej indywidualności. Pochłonięty rozwiązywaniem problemu światła dochodzi czasem do fenomenalnej ekspresyi tegoż, jak to widać z portretu kobiecego »Na werandzie«. W innych natomiast jego obrazach znać usilne dążenie do nowych form sztuki. W takiem np. „Panneau decoratife" niezwykle efektownem i barwnem grawituje widocznie do ekspresyonizmu. Sztuka jego nie mieści się niemal zupełnie w ramach form dawniejszych, przeciwnie, podąża ku nieznanym, a wiele obiecującym formom przyszłości.

R y c h t e r - J a n o w s k a wystawiła: »Nieszpory na wsi«, bijące gorącem światłem i bardzo szczęśliwem zaaranżowaniem całości ukazanej poprzez okiści liściastych drzew.

S t r o j n o w s k i dał miły w nastroju i łagodny w oświetleniu: »Klasztor Norbertanek«. Ludwik **S t a s i a k** wystawił »Piwonie«, w których ujawnia się wyraźna dążność do stylizacyi. „Pracujący artysta" **M u e l l e r a** i inne tego artysty prace świadczą o jego wybitnym rysunkowym talencie. Po malarsku piękne są „Nieszpory" **J a n o w s k i e g o**, gorące i słoneczne. Nowemi drogami podąża **M a c h a l s k i**, którego „Studyum" zdradza przejście od impresyonizmu do ekspresyonizmu. Natomiast „Portret" jego pendzla jest w tonie, wyrazie oczu i charakterze głowy doskonały. **F a b i j a ń s k i** wystąpił z tak typowemi dla niego zdjęciami Krakowa, kopijującemi nie bez przymieszki poezyi starożytne jego pamiątki. — **K o s t k a** dał dobre „Szkice pejzażowe", wyraźnie do stylizacyi formy zdążające. **S t e i n h i l b e r ó w n a** rozwiązuje przy pomocy akwareli bardzo szczęśliwie problem powietrza i światła tak trudny do uchwycenia u zmiennej przyrody tatrzańskiej. Jaxa **M a ł a c h o w s k i** techniką pointillistyczną wywołuje silne nastroje kolorystyczne, malując „Morze Czarne". Artysta to opanowany, spokojny i świadomy swych środków. **T u r o k** namalował dobre w tonie i kolorze: „Podwórze szpitala". **W i n k l e r** naśladuje zbyt niewolniczo receptę Cezanne'a o płaskiem malowaniu w martwej naturze. **L a n g m a n** dał bardzo dobrą rzeźbę przedstawiającą zaloty Fauna z doskonale uchwyconym ruchem nimfy. Rzeźba z każdej strony przedstawia się harmonijnie i gładko. **R a s z k a** stworzył również rzecz doskonałą w charakterze.

Oto pobieżny rzut oka na nagromadzone w tej sali prace artystów, które ściągają coraz to nowych widzów. Z „Domem Artystów" przybyła Krakowowi placówka ważna i nowa. Właściwie nie posiadali krakowscy artyści nigdy własnego ośrodka towarzyskiego i artystycznego. Ten ośrodek nareszcie powstał. Cóż więc dziwnego, że koło niego skupiają się także artyści dramatyczni, literaci, oraz dziennikarze. Igrey sztuk wszelakich. Niechże się przeto pleni ta igra, która chroni nas od smętu i zasiedziałości w codziennych troskach.

Ludwik Skoczylas.

Komisye plebiscytowe i graniczne.

Paryski korespondent »Gazety Warszawskiej« donosi:

Skład komisyj plebiscytowych i granicznych, dotyczących Polski, już jest ustalony, z wyjątkiem Ameryki, która, nie wiadomo, kiedy zamianuje swoich przedstawicieli. Oto skład tych komisyj:

Komisya plebiscytowa dla powiatów: kwidzyńskiego, suskiego, sztumskiego i części malborskiego: p. Beaumont (W. Brytania), p. de Cheristy (Francya), p. Mondello (Włochy) i p. Ida Kato (Japonia).

Komisya plebiscytowa dla regencyi olsztyńskiej: p. Renni (W. Brytania), p. Conget (Francya), p. Andrea Torre (Włochy) i p. Marumo (Japonia).

Komisya plebiscytowa dla Górnego Śląska: jen. Le Rond (Francya), pułkownik Percival (W. Brytania) i jen. de Marinis (Włochy).

Komisya plebiscytowa dla Śląska Cieszyńskiego: M. Wilton (W. Brytania), p. de Manneville (Francya) i markiz Luigi Barsarelli (Włochy).

Komisya graniczna polsko-niemiecka: jen. Dupont (Francya), pułkownik Valvarossi i pułk. Tomini (Włochy), major Takuhuski i kapitan Itsche (Japonia).

Przeprowadzeniem plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim zajmie się komisya, złożona z przedstawicieli pięciu mocarstw (Francya, Włochy, Anglia, Ameryka i Japonia). W jej ręku spoczywać będzie rząd kraju. Do kraju zostaną wprowadzone wojska koalicyjne. Przy komisyi będzie funkcyonował komisarz rządu polskiego i czeskiego. Ze strony polskiej Cieszyńska Rada Narodowa zaproponowała na komisarza p. Jana Zamorskiego, który stał na czele delegacyi polskiej przy misyi koalicyi w Cieszynie.

Okres przygotowań do plebiscytu trwać będzie 4 miesiące.

POSEŁ ŚLĄSKI O GWAŁTACH CZESKICH.

Warszawa, 8 listopada (PAT). Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu p. Bobek w uzasadnieniu nagłości wniosku p. Daszyńskiego i tow. w sprawie prześladowań ludności polskiej przez Czechów na Śląsku Cieszyńskim oświadczył, że sprawa Śląska załatwioną wprawdzie została w Paryżu, jednakże sytuacya obecna jest taka, iż wątpić należy, czy plebiscyt tam naprawdę przyjdzie do skutku. Czesi popełniają w Cieszyńskiem różne gwałty na ludności polskiej, między innemi rozpędzają żandarmami dzieci szkolne i uwięzili nauczycieli polskich za linią demarkacyjną dlatego, że nie święcili rocznicy powstania państwa czeskiego. Mowca wylicza gwałty, jakich dopuszczają się Czesi na ludności polskiej i oświadcza, że Czesi nie mają zamiaru przeprowadzić plebiscytu i gromadzą wojsko na obszarach plebiscytowych. Dr Kramarz po powrocie z Paryża do Pragi zupełnie jasno powiedział, że jakikolwiek będzie wynik głosowania, jedno jest pewne, to mianowicie, że Czesi Śląska nie dadzą.

Czesi stale urabiają za granicą nieprzychylną dla nas opinię. Przed tygodniem wysłali list do p. Clemenceau ze skargą na rzekomy ucisk ludności czeskiej przez Polaków. Do Ameryki zaś i do Londynu donieśli, że transporty żywności amerykańskiej, przeznaczonej dla dzieci, używane są przez Polaków dla zjednania sobie ludności na Śląsku.

Mowca apeluje do Sejmu, ażeby wpłynął na rząd w kierunku prowadzenia energiczniejszej polityki względem republiki czesko-słowackiej i prosi Sejm o uchwalenie nagłości.

W sprawie konstytuanty wileńskiej.

Warszawa, 8 listopada (WBK). Komisya konstytucyjna Sejmu obradowała wczoraj nad rezolucyą w sprawie konstytuanty wileńskiej, która ma określić przyszłe położenie prawno-państwowe obszarów Litwy, uwolnionych przez armię naszą od najazdu bolszewickiego.

Przed dymisyą ministra oświaty.

Warszawa, 8 listopada (WBK). W tut. sferach politycznych krążą pogłoski, że minister oświaty p. Łukasiewicz zamierza podać się do dymisyi. Mówią dalej, że p. Oskar Sobański, który dotychczas sprawował funkcye kierownika ministerstwa aprowizacyi, pozostaje w tem ministerstwie nadal jako wiceminister.

P. S. L. wobec zmian w gabinecie.

Z Warszawy donoszą pod datą 6 bm.:

Na posiedzeniu plenarnem klubu Polskiego Stron. Ludowego omawiano wczoraj ostatnie zmiany w gabinecie i po wszechstronnej dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę:

»Klub Polsk. Stron. Ludowego stwierdza z ubolewaniem, że najpoważniejsze stanowiska w rządzie są obsadzane bez porozumienia z Sejmem i przez to zatraca się łączność pomiędzy Sejmem a rządem. Klub P. S. L. wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencye«.

LISTA WOJEWODÓW.

Warszawa, 8 listopada (WBK). Minister spraw wewnętrznych Wojciechowski wypracowuje obecnie listę kandydatów na stanowiska wojewodów. Dotychczas zapewniona jest jedynie kandydatura p. Zdanowicza na wojewodę lubelskiego.

Niedyskrecya Czernina.

Berlin, 8 listopada (PAT). Parlamentarna komisya śledcza przesłuchała wczoraj admirała Kocha. Na zapytanie posła Gottheima, co spowodowało niemieckie władze wojskowe do rozpoczęcia walki bezwzględnej łodziami podwodnemi, oświadczył admirał Koch, że głównym celem tej walki było wygłodzenie Anglii i dostarczenie dowodu, że Niemcy dłużej przetrzymać będą mogli aniżeli Anglia. Byliśmy na najlepszej drodze do osiągnięcia tego celu, Lloyd George i Ribot mieli już zamiar wyjechać do Rzymu, by tam przygotować pokój porozumienia. Rzecz cała nie udała się z powodu niedyskrecyi hr. Czernina, którego sprawozdanie o wewnętrznem położeniu państw centralnych dostało się w ręce ententy. Ze sprawozdania tego dowiedziała się ententa, że położenie Niemiec jest ciężkie i że stoją one przed upadkiem.

Poseł Dawid przypuszcza, że angielska admiralicya z rozmysłu przedstawiała walki łodziami podwodnemi w ciemnych barwach, aby w ten sposób Amerykę skłonić do wkroczenia.

Poseł dr Struve podaje, że gdy postanowiono rozpocząć zaostrzoną walkę łodziami podwodnemi, minister Capelle podał ilość łodzi podwodnych gotowych do walki na 160. W rzeczywistości było ich tylko 20, a z tych tylko 5—6 operowało nad wybrzeżem zachodniem Anglii. W latach 1917 i 1918 liczba łodzi podwodnych zwiększyła się o 40.

Wolny handel.

Kwestya wolnego handlu zbożem, kontyngentu, sekwestru itp. należy do najważniejszych zagadnień obecnej chwili. Zamieszczając nadesłany nam artykuł, przytaczający argumenty za wolnym handlem, zastrzegamy sobie na niego odpowiedź, pragniemy bowiem, aby kwestya ta wywołała wszechstronną dyskusyę.

Zasada wolności jest tak oczywista, że dowodzenie jej słuszności byłoby dzisiaj anachronizmem. Dwa są wszakże warunki, od których zależy możliwość stosowania tej najsłuszniejszej zasady w życiu praktycznem. Po pierwsze istnieć muszą okoliczności, które na stosowanie zasady wolności pozwalają; powtóre wolność nie może wyradzać się w swawolę. Objaśnijmy rzecz przykładowo. Dziecko nie może zażywać całkowitej wolności, gdyż nie pozwala na to okoliczność wieku, niedojrzałego do korzystania z wolności, bez obawy wyrządzenia szkody samemu sobie. Nie może także zażywać wolności złoczyńca, gdyż skłonność jego do swawoli naraziłaby w najwyższym stopniu interesy otoczenia.

Co da się powiedzieć o zasadzie wolności wogóle, to samo można zastosować do zasady wolności handlu w szczególności. Pierwszy warunek każe mieć na uwadze okoliczności. Taką niezmiernie ważną okolicznością dla możliwości wolnego handlu jest ilość podaży. — Gdzie podaż jest tak obfita, że stwarza konkurencyę i wpływa w prostym stosunku na potanienie towarów, tam wolny handel jest dobroczynny i leży w interesie spożywców czy odbiorców. Gdzie jednakże podaż jest niewystarczająca i ograniczona, tam zachodzi obawa niezdrowej spekulacyi w formie skupywania towarów choćby po wysokich cenach, ażeby je później z zyskiem stokroć lichwiarskim odprzedać konsumentom, którzy zmuszeni są płacić choćby najwyższe ceny, zniewoleni koniecznością, zwłaszcza jeżeli chodzi o artykuły pierwszej potrzeby. Wynika z tego prosty wniosek, że przy niedostatecznej podaży wolny handel staje się zbrodnią społeczną, gdyż stwarza niesłychaną drożyznę, wprowadza niesłychane zamieszanie w stosunki ekonomiczne, obniża wartość waluty, rujnuje konsumenta, zagraża państwu, toruje drogę do anarchii i rewolucyi.

Wykluczenie swawoli i samowoli jest drugim warunkiem, od którego zależy możliwość wolnego handlu. Fakt zaś niedostatecznej podaży prowadzi za sobą wielką pokusę takiej swawoli. Gdyby społeczeństwo składało się z samych jednostek uczciwych, możnaby sobie wyobrazić, że nawet przy niewystarczającej podaży nie musiałoby dochodzić do swawoli u sprzedawców. Smutne jednak doświadczenie codzienne poucza aż nazbyt jasno, że rzeczy mają się zgoła inaczej, że na uczciwość jednostek liczyć dzisiaj — niestety — nie można. Trzeba zatem traktować całą kwestyę bez sentymentów, z ścisłą surowością, ażeby znaleźć linię wytyczną, na której interesy ogólne byłyby najmniej poszkodowane. Takie zaś, niewątpliwie jedynie słuszne postawienie kwestyi, prowadzi znowu do wniosku, że wobec swawoli i nadużyć sprzedawców zasada wolnego handlu jest w stosunkach dzisiejszych ciężką krzywdą, jeżeli nie chcemy powiedzieć po raz drugi ciężką zbrodnią społeczną, z wszystkiemi najgroźniejszemi jej konsekwencyami w najbliższej zaraz przyszłości.

Bardzo pouczające dla omawianej kwestyi mogą być niektóre reminiscencye z nie tak dawnej, choć już przedwojennej przeszłości. — Pamiętamy wszyscy doskonale, jak to te same warstwy społeczne, które teraz domagają się najgłośniej wolnego handlu, wówczas stawały przeciw niemu okoniem, jakkolwiek podaż była wtedy bardzo obfita, a wolny handel mógł przyczynić się do jeszcze większego potanienia artykułów pierwszej potrzeby. Pamiętamy dobrze, jak to w ś. p. parlamencie austryackim te same warstwy, które teraz wolny handel forsują, wówczas wygłaszały całe filipiki przeciw dowozowi świń z Serbii, mąki z Rumunii, Rosyi i Ameryki, słowem zwalczały najgwałtowniej wolny handel, osłaniając się frazesami »ultrapatryotycznymi«.

Tak radykalna zmiana zasad w okresie tak niedługim nie dowodzi chyba, że warstwy owe tak bardzo zradykalizowały się, bo mamy tysiąc powodów sądzić, że nic podobnego nie zaszło. Trzeba tu szukać raczej tej samej prywaty, tego samego sobkostwa, nieoglądania się na dobro społeczeństwa, na dobro państwa, tym razem nareszcie wolnego i własnego. Sobkostwo kazało zwalczać przed wojną wolny handel, bo ten prowadził do zmniejszenia dochodów owych grup społecznych, sobkostwo każe im teraz forsować wolny handel, bo ten przynosi miliony w tempie błyskawicznem. To zaś, że w takich warunkach cierpią niezliczone rzesze urzędnicze, robotnicze i tym podobne, cała prawie ludność miast i małorolna ludność wiejska, nic owe warstwy producentów zdaje się nie obchodzić.

Kwestya nie cierpi zwłoki. Rozstrzygnięcie jej stało się piekącą koniecznością, zanim reszta artykułów spożywczych, w szczególności mąki, nie zostanie zmagazynowaną przez paskarzy i wywiezioną w przeważnej ilości za granicę, gdzie dadzą każdą cenę, a co dzisiaj, wobec rozwielmożnionego łapownictwa, nie napotyka i nie napotka na żadne trudności. Jeżeli rząd, nie oglądając się nawet na Sejm, który w powodzi słów gotów wszystko zatopić, nie poweźmie szybkich i stanowczych decyzyj, staniemy już nie przed katastrofą, ale w samej przepaści. Jeżeli dzisiaj za 100 klg. mąki płaci się już w Krakowie do 3.300 koron, co będzie za miesiąc, dwa, a dopieroż na przednówku. Jak podoła ludność miejska tak zawrotnym cenom? Czy mąka będzie wogóle do kupienia? A przecież mąka to tylko jeden szczegół aprowizacyi. Pozostaje jeszcze z najważniejszych: opał i odzież na zimę. Czy zdajemy sobie sprawę z tego, przed czem stoimy? Czy jesteśmy wogóle zdolni do myślenia i stanowienia o samych sobie?

Nastały czasy, w których apelowanie do sumienia byłoby głosem wołającego na puszczy. Pozostał wszakże jedyny apel, na który nawet najtwardszy i najtępszy sobek powinien być wrażliwy. Jest nim interes osobisty. Ten krzyczy teraz w niebogłosy, ażeby ratować państwo i społeczeństwo, gdyż inaczej przepadną wszystkie interesy prywatne i osobiste. Ażeby ocalić interesy państwa, a z nimi własne, trzeba wyrzec się zbrodniczej lichwy żywnościowej, zgodzić się na sekwestr zboża i, ile można, jak największej ilości artykułów spożywczych. Nie jest to wesołe, że u nas tak właśnie stawiać kwestyę przychodzi. Gdzie organizm społeczny zdrowy, tam nikt do interesów prywatnych przemawiać nie potrzebuje, tam rząd wydaje pożyteczne dla ogółu zarządzenia, a każdy obywatel poddać się im musi, poddaje się im chętnie. Jeżeli zaś jeden rząd nie ma dość mocy i ustępuje mniejszości ze szkodą dla całości, wtedy przychodzi drugi rząd, który na tę moc zdobyć się potrafi. Nie wolno zaś być takim pesymistą, ażeby sądzić, że społeczeństwo nasze nie zdoła już wyłonić z siebie silnego rządu, bo byłoby to równoznaczne z powątpiewaniem w przyszłość świeżo wskrzeszonego państwa polskiego.

KRONIKA.

Kraków, 8 listopada.

PLENARNE POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. S. L. Przez całą sobotę i niedzielę odbywały się w Krakowie plenarne obrady Zarządu Głównego T. S. L., pierwsze po walnym Zjeździe we wrześniu. Na początku Zarząd Główny T. S. L. ukonstytuował się; wyborów dokonano jednomyślnie. Prezesem po raz 24 wybrano dra Ernesta Bandrowskiego, wiceprezesem dra Ernesta Adama, sekretarzami Andrzeja Nowaka, dra Zdzisława Próchnickiego i Stanisława Rymara, skarbnikami ks. dra Jana Korzonkiewicza i Antoniego Kolarza, rachmistrzami dr Tadeusza Dwernickiego i Jana Owińskiego. Referaty objęli: szkół wschodnich pp. dyr. Aleksandrowiczówna i dr Gubrynowicz, zachodnich p. Rymar, zawodowych p. Ostrowski, kursów pp. Nowak i Michalski, burs i ochronek ks. dr Korzonkiewicz i Tyrankiewicz, finansów pp. Turowski i Kolarz, oświatowych i centralnej Składnicy dr Krajewski i Rymar, „Przewodnik oświatowy“ p. Nowak, wydawnictwa pp. Ostrowski i dr Piepes Porayński, budowli p. Wyczyński, prawny dr Kahl i dr Dwernicki, domów ludowych p. Owiński, pracy wśród młodzieży i w wojsku p. Nowak, wystawy oświatowej p. Sikora.

Z kolei załatwiono cały szereg wniosków, przyjętych na ostatnim zjeździe T. S. L. Poszczególne sprawy przydzielono do wykonania wybranym referentom. Sprawozdanie organizacyjne wykazało, że już więcej, aniżeli połowa Kół T. S. L., nieczynnych w okresie wojny, zostało uruchomionych i podjęło pracę oświatową. Głównym tematem obrad była sprawa programu i metody pracy oświatowej T. S. L. na przyszłość.

POGRZEB Ś. P. ŁUSZCZKIEWICZ-GALLOWEJ odbędzie się dzisiaj w sobotę 8 bm. o godz. 4 popoł. z kaplicy cmentarnej na Rakowicach.

Nabożeństwo żałobne odprawione będzie w poniedziałek 10 bm. o godz. 9 rano w kościele św. Krzyża.

DEMONSTRACYE APROWIZACYJNE. Kraków przeżywa obecnie okres zawodowych ruchów niezadowoleńczo-aprowizacyjnych. Po demonstracyach aprowizacyjnych pocztowców i krawców w przeszłym tygodniu, wczoraj przyszła kolej na urzędników sądziowskich. Dawno nurtujące wśród nich niezadowolenie znalazło wyraz wczoraj w energicznem wystąpieniu. Najpierw przedpołudniem odbył się w gmachu sądu okręgowego cywilnego na Grodzkiej wiec, na którym przemówił sędzia Wielgus, którego wybrano przewodniczącym. Następnie udano się do prezydenta Woltera i przedstawiono mu fatalne położenie, w jakiem znajdują się urzędnicy sądowi wskutek braków aprowizacyjnych. Prezydent Wolter przyrzekł wyjechać w tej sprawie w niedzielę do Warszawy, aby uzyskać jakieś polepszenie.

W południe — jak nam komunikują — tłumna delegacya urzędników i służby sądowej przybyła do prezydyum magistratu. Deputacyę przyjęli wszyscy wiceprezydenci miasta. W odpowiedzi na zupełnie zresztą słuszne żądania zaznaczyli wiceprezydenci, że magistrat jest jedynie i wyłącznie tylko władzą rozdzielczą artykułów żywności, które rząd miastu przyznaje. Prezydyum odniosło się natychmiast telegraficznie do prezydenta ministrów, ministra aprowizacyi, marszałka Sejmu, delegata Gałeckiego o pomoc aprowizacyjną dla Krakowa, który cierpi głód i chłód. Równocześnie zawiadomiło o tem prezydyum bawiącego w Warszawie prezydenta Federowicza z wezwaniem, by wspólnie z posłami krakowskimi interweniował w odnośnych ministerstwach, gdyż najmniejsza zwłoka w tych najżywotniejszych dla miasta sprawach grozi katastrofą.

W konferencyi z wiceprezydentami w gmachu magistratu wzięli udział, jako delegaci zgromadzenia, radcy: Ajdukiewicz, Czerny i Wielgus, oraz pp. Gross i Ratyński. Przed gmachem magistratu tymczasem demonstracya miała przebieg bardzo ożywiony. Rozlegały się wykrzykniki treści przeważnie opozycyjnej. Między innemi dozorcy więźniów odgrażali się, że jeżeli ich sytuacya aprowizacyjna się nie poprawi, przestaną pełnić funkcye i „wypuszczą wszystkich kryminalistów“.

Po załatwieniu — względnem zresztą — sprawy w magistracie, demonstranci udali się na ul. Radziwiłłowską, do wydziału ministerstwa aprowizacyi. Około godz. 2 przyjął ich kierownik urzędu, radca Lewicki. Tu znowu powtórzyło się wyjaśnienie, że urząd aprowizacyjny krakowski jest właściwie tylko instytucyą rozdzielczą, przytem kierowaną wskazówkami z Warszawy, która „wzięła na siebie“ aprowizacyę Krakowa ze skutkiem wiadomym. Zresztą radca Lewicki przyrzekł demonstrantom, że w przyszłym tygodniu przypadkowo aprowizacya cokolwiek się poprawi, przynajmniej o tyle, że będzie mąka. Demonstracya po pobycie na Radziwiłłowskiej zakończyła się.

KRAKÓW BEZ GAZU I ELEKTRYCZNOŚCI. Wczoraj krakowskie braki opałowe wybuchnęły wreszcie katastrofalnem przesileniem, które odczuło całe miasto. Z powodu braku węgla stanęły gazownia i elektrownia, a w konsekwencyi przestały także krążyć tramwaje. O godzinie 9 rano wszystkie wozy, które już powyjeżdżały na miasto, z powodu braku prądu stanęły i tak pozostały w miejscach, na których je ten „paraliż“ zastał, przez cały dzień — próżne, w niektórych tylko czuwali konduktorzy i motorowi. Brak komunikacyi tramwajowej przy dzisiejszej nieosobliwej pogodzie i strasznem błocie na ulicach dał się dobrze Krakowianom we znaki.

O wiele jednak dotkliwiej dały się odczuć konsekwencye wstrzymania funkcyj elektrowni i gazowni, gdy krótki dzień zimowy się skończył i zapadł zmrok. Lampy zarówno gazowe jak i elektryczne nie zaświeciły się należycie; zapanowały ciemności zarówno w mieszkaniach prywatnych, jak we wszelkich instytucyach publicznych i urzędach. Światło lampek było tak mdłe, że niepodobna było przy nich pracować. Zaprzestano więc urzędowania, albo urzędowano przy świeczkach, gdzie je zdołano nabyć. Dla zwiększenia siły światła urządzeń elektrycznych w lokalach niezbędnej użyteczności publicznej, wyłączono zupełnie światło w lokalach zbytecznych, jak kawiarnie. W ten sposób zdołano osiągnąć wzmożenie siły światła już około godziny 9—10-ej. Przedstawienia w teatrach odbyły się. O godz. 10 włączono prąd do tramwajów i wozy zaczęły zjeżdżać do remizy. Dzisiaj jednak wozy tramwajowe, dla zaoszczędzenia energii do celów oświetlenia, również kursować nie będą. Natomiast oświetlenie elektryczne dzisiaj funkcyonować będzie normalnie. Taksamo gaz będzie przez cały dzień otwarty, z wyjątkiem dwóch godzin od 2—4, na przeciąg których gaz w ostatnich czasach stale jest zamknięty.

SPRAWY MIEJSKIE. Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisyi administracyjnej pod przewodnictwem prezydenta miasta Federowicza. Komisya uchwaliła między innemi sprawę budowy 2 domków na pomieszczenie ekspozytur urzędów akcyzowych przy dworcach Podgórze-Miasto i Podgórze-Bonarka oraz kupno urządzeń dla miejskiej topiarni łoju i fabryki mydła, która w niedługim czasie będzie uruchomioną. W końcu obradowano nad sprawą reformy opłat mytniczych miejskich.

CHLEBA NIEMA. Magistrat zawiadamia, że z powodu braku mąki chleb będzie wydawany dla ludności dopiero od wtorku tj. od dnia 11 listopada br. w ilości 50 dkg. na osobę na odcinek 51 nowej legitymacyi. Równocześnie zaznacza się, że chleb będzie z mąki żytniej z domieszką 30 proc. mąki jęczmiennej.

ZAMKNIĘCIE SZKÓŁ. Piszą nam z kół rodzicielskich: Z pod zamknięcia szkół z powodu mrozu i braku węgla wyjęta być powinna klasa maturyczna, bo ta klasa nie powetuje już ubytku nauki, zwłaszcza, że dorastającej młodzieży zagraża ukrócenie nauki jeszcze z powodu służby wojskowej. Na jedną klasę powinien znaleźć się węgiel. W niektórych szkołach krakowskich jest węgla za mało na wszystkie klasy, ale dosyć na dwie lub trzy klasy. Tam możnaby skoncentrować klasy maturyczne. Nie będzie to wygodne, ale w takich czasach wyjątkowych nie można oglądać się na wygodę. Tak szablonowo postępować nie można, zeby wszystkie klasy zamknąć, jeżeli się da uratować choćiażby klasę jedną.

ZAMKNIĘCIE AKADEMII HANDLOWEJ. Akademia handlowa z powodu braku opału z dniem wczorajszym została zamkniętą.

ZNIESIENIE UWOLNIEŃ POCZTOWYCH. Z Warszawy donoszą, że z dniem 1 bm. zniesione zostały wszelkie uwolnienia korespondencyi wszelkiego rodzaju, nawet ściśle urzędowej (!) od opłaty pocztowej.

Z tego powodu „Kur. Pol.“ czyni następującą słuszną uwagę:

„Należałoby wyrazić zdziwienie, że rozporządzenie tej wagi nie zostało podane do wiadomości publicznej, a nawet do wiadomości wszystkich władz, wskutek czego urzędy prowincyonalne dalej wysyłają korespondencyę swoją do władz centralnych bez opłaty i władze centralne opłacać za nie muszą — kary pocztowe. Nie wyrażamy jednak zdziwienia, bo nieogłaszanie najważniejszych zarządzeń władz stało się u nas prawno-państwowym obyczajem“.

ZGROMADZENIE ZWIĄZKU EMERYTÓW, rencistów, wdów i sierót kolejowych odbędzie się w niedzielę 9 bm. o godz. 2 i pół popołudniu w lokalu kuchni personalnej (magazyny kolejowe przy ulicy Pawiej).

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i jutro wieczorem dane będą „Dziady“, których dotychczasowe przedstawienia stale odbywały się wobec widowni do ostatniego miejsca wysprzedanej. Rolę Maryli objęła obecnie p. Julia Schollcz.

Jutro po południu po cenach zniżonych dana będzie po raz ostatni w sezonie poetyczna komedya T. Rittnera „Ogród młodości“, w obsadzie niezmienionej.

Najbliższą premierą będzie lekka komedya pisarza włoskiego Alfreda Testoni'ego pt. „Powodzenie“. Utwór ten wytwornego dziennikarza i publicysty, zyskał we Włoszech wielką popularność, obiegł też liczne sceny francuskie, a na krótko przed wojną grany był w Reinhardowskich teatrach w Berlinie.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś śliczna opera Offenbacha „Orfeusz w piekle“, jutro po południu po raz ostatni w tym sezonie popularna sztuka „Młynarz i jego córka“, wieczorem zaś ulubiona operetka Offenbacha „Księżniczka Trebizondy“. W przygotowaniu doskonała komedya Engla „Siostra Helena“ z p. Morską w roli tytułowej. Próby pod reżyseryą p. Kliszewskiego są w pełnym toku.

Od dnia dzisiejszego przedstawienia w interesie publiczności rozpoczynać się będą o godz. 7·15.

Z „BAGATELI“. Ostatnie dni tygodnia bieżącego wypełni Zapolskiej „Kobieta bez skazy“. „Dudek“ Feydau'a oraz „Hiszpańska mucha“, będące zawsze atrakcya dla żadnej śmiechu i zabawy publiczności.

JEDYNY KONCERT IGNACEGO DYGASA, sławnego naszego tenora i niezrównanego pieśniarza odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 16 bm. w sali „Sokoła“. Przebogaty program obejmie nieśpiewane u nas dotychczas pieśni Młynarskiego, Noskowskiego, Czajkowskiego, Rachmaninowa, Greczaninowa, Jakobsohna oraz głośne aryе z oper: „Verbum Nobile“, „Marya“ Statkowskiego, „Manru“ i „Werter“. Bilety są do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A B.

W POWSZ. ZWIĄZKU ART. POLSKICH (Szpitalna 21). Wystawa została zasilona nowemi pracami artystów: Chadzyńskiej, Czerwenki, Fabijańskiego, Kospala, Kostki, Jaxy-Małachowskiego, Muellera, Olszewskiego, Pinkasówny, Rykały, Stasiaka i Szwarca.

Z AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH. W dniu 4 listopada odbyło się walne zgromadzenie Bratniej Pomocy uczniów Akademii Sztuk Pięknych. Przedmiotem obrad była sprawa równouprawnienia względnie dopuszczenia kobiet do Bratniej Pomocy, referowana przez prezesa art.-rzeźbiarza J. Jurę. Wniosek przeszedł jednogłośnie a wyrazem zgody był wybór do wydziału p. Fromowiczówny. Drugim ważnym przedmiotem obrad, również referowanym przez prezesa, sprawa założenia bursy dla uczniów Akademii, wobec ubóstwa ogromnie aktualna. Uchwalono zwrócić się w porozumieniu ze Związkiem artystów do Rady miejskiej i czynników rządzących o przydzielenie na bursę części budynku obecnego domu Związku artystów i realizacyę o ile możności przyspieszyć.

Plakiety prof. Laszczki i prezesa art.-rzeźbiarza Józefa Jury, sprzedawane w dzień zjednoczenia wojsk polskich, przyniosły czystego zysku 1600 K, którą to kwotę autorzy plakiet postanowili przelać na cele Bratniej Pomocy.

DRUGI WYKŁAD z cyklu Beethovenowskiego wygłosi dr Józef Reiss w „Kollegium wykładów naukowych“ w sobotę 8 bm. o godzinie 7 wieczór. W programie sonaty fortepianowe i skrzypcowe; wykonawcy: dr A. Herman (skrzypce) i prof. Lipski (fortepian).

O SZKOLNICTWIE W ANGLII W CZASIE WOJNY. W sobotę, dnia 8 listopada 1919 odbędzie się o godz. 7 wieczór w lokalu Ogniska nauczycielskiego (Rynek 29) zebranie członków, na którem przedstawi p. Dziedzic, nauczyciel krakowski, ciąg dalszy swoich spostrzeżeń o ang. szkolnictwie ludowem z czasów swego pobytu w Anglii w latach 1914—1919. Wstęp wolny.

STARANIEM „ZJEDNOCZENIA“ TOW. POLSKIEGO MŁODZIEŻY kształcącej się w wyższych zakładach naukowych odbędzie się w niedzielę, dnia 9 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym Rynek 1. III p. wieczór uroczysty w rocznicę powrotu Komendanta i objęcia przez niego władzy naczelnej. Na program złożą się: przemówienia, deklamacya, recytacya. Zapraszamy koleżanki, kolegów i gości przez nich wprowadzonych. Prezydyum Zjednoczenia.

AKADEMICKI ZWIĄZEK SPORTOWY W KRAKOWIE organizuje w sezonie zimowym br. wielką wycieczkę w okolice Jezior Mazurskich pod kierownictwem własnych instruktorów sportowych. Wszystkich sportowców, którzyby zamierzali wziąć w niej udział uprasza się o podanie nazwisk wraz z dokładnymi adresami, najpóźniej do dnia 28 bm. pod adresem AZS. Kraków, Zwierzyniecka 46 w budynku własnym. Uczestnicy korzystać będą ze zniżonej ceny biletów kolejowych (około 1/5), ponadto AZS. we własnym zarządzie dostarczy na miejscu wszelkich przyborów sportowych, jak san żaglowych, nart, sanek (boby) itp. Bliższe szczegóły zostaną uczestnikom zakomunikowane pisemnie we właściwym czasie pod podanymi adresami.

[U]WERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Konstanty Łępkowski, rodem ze Sambora, otrzymał stopień doktora praw.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Młodociany złodziejaszek 15-letni Paweł Jeż, został schwytany na wynoszeniu z podwórza pewnego domu dwóch dywanów, które skradł pp. Chmurskim.

Aresztowano 32-letniego Wojciecha Seremetę, który ofiarował na sprzedaż większą ilość mięsa wieprzowego. Przyznał się on, że mięso to otrzymał od szeregowca Bolesława Pelaka, pracującego w chłodni magazynu wojskowego. Seremecie zabrano pół zabitego wieprza.

DOBRA MĄKA. 19-letni Berek Steinfeld, choć młody, jest jednak sprytnym na swój sposób handlarzem. Niejakiemu Chaimowi Zimmetbaumowi zaoferował na sprzedaż 4 worki doskonałej mąki „nul-nul“. Próbka tej mąki, wzięta z jednego worka, była świetna, wprost przedwojenna. Zimmetbaum więc z przyjemnością zapłacił żądaną cenę i uszczęśliwiony udał się z mąką do domu. Gdy tu jednak przybył i zabrał się do dokładniejszego przeglądu swego zakupna, spotkał go pewien zawód. Mianowicie piękna „nulka“ była tylko w jednym worku i to wyłącznie na wierzchu; pod spodem zaś w tym worku i w pozostałych trzech była jakaś czarna mieszanina.

KIESZONKOWCY. Wczoraj, jak codziennie, znów ujęto paru kieszonkowców. Jeden z nich, 25-letni Symche Dębus, wyciągnął w tramwaju portfel z 1130 K. Drugi, 23-letni Leon Głowacki wyciągnął Salomei Regel woreczek z 1500 K. A podczas, gdy okradziony przez Dębusa odzyskał swoje pieniądze, to Głowacki, acz kolwiek schwytany, zdążył już skradzione pieniądze „podać dalej“ i p. Regel pieniędzy swoich, zdaje się, nie zobaczy.

Z kraju i ze świata.

PODRÓŻE NACZELNIKA PAŃSTWA. Jak z Warszawy donoszą, Naczelnik państwa, w podróży do Lwowa, gdzie przebędzie dnie 22 i 23 bm. na uroczystościach rocznicy uwolnienia od inwazyi Lwowa, odwiedzi Lublin, a następnie Drohobycz i Borysław.

MISYA POLSKA DO KOŁCZAKA. WBK. donosi z Warszawy: Delegat rządu polskiego p. Targowski, mający udać się z misyą do Kołczaka, wyjeżdża w sobotę z Warszawy.

ZAPISY NA CELE PUBLICZNE. Z Warszawy donoszą: Zmarła przed kilku dniami w Skierniewicach Zefia Marcela z Gostomskich Klug, żona inżyniera, pozostawiła ogłoszony w sądzie okręgowym testament, którego mocą przeznaczyła: na utworzenie szkoły rzemieślniczej w Nieszawie 5.000 rb., na utworzenie domu ludowego i ochronę w Raciążu 5.000 rb., na utworzenie szpitalika w Ciechocinku 10.000 rb., na ochronę im. Sienkiewicza w Skierniewicach 4.000 rb., dla Towarzystwa pomocy dla niezamożnych uczniów gimnazyum realnego i na budowę lub powiększenie bursy uczniowskiej we Włocławku 10.000 rb., dla kościoła katolickiego farnego w Nieszawie 2.000 rb., dla kościoła ewangelickiego w Nieszawie 2.000 rb. Resztę majątku, jaki pozostanie w dniu śmierci testatorki, zapisuje i przeznacza na utworzenie instytucyi seminaryum nauczycieli ludowych we Włocławku.

KLĘSKA ZIEMNIACZANA. Dzienniki warszawskie donoszą: Według nadchodzących z różnych stron kraju wiadomości, a zwłaszcza z Lubelszczyzny, Radomskiego i Siedleckiego, około 75 procent kartofli pozostało w ziemi niewykopanych.

BOLSZEWICY W PŁOCKU. (WBK). Jak donosi „Kuryer Płocki“, agitatorzy bolszewiccy rozrzucili w Płocku w ostatnich dniach masowo pismo ulotne zatytułowane: „Żołnierz i lud“. Ze strony władz poczyniono odpowiednie zarządzenia.

KATASTROFA OPAŁOWA WE LWOWIE. Tel. nam ze Lwowa: Z powodu braku opału zamknięto tu dzisiaj akademię handlową, seminaryum męskie i kilka gimnazyów. Zamknięto również czytelnię biblioteki uniwersyteckiej. Grozi także zamknięcie uniwersytetowi.

Komisya elektryczna postanowiła wprowadzenie ograniczeń w używaniu prądu elektrycznego. Między godz. 5 a 7 wieczorem ustać ma ruch tramwajowy na bocznych liniach. Wezwano mieszkańców, ażeby jak najmniej używali światła w mieszkaniu.

„KAPLICA ORLĄT“. Tel. nam ze Lwowa: Podczas walk o Lwów grzebano, jak wiadomo, poległą młodzież w ogrodzie politechniki, skąd przeniesiono później zwłoki na cmentarz. Obecnie powstał projekt, ażeby w ogrodzie politechniki, gdzie ciała poległych spoczywały, wybudować pamiątkową „Kaplicę orląt“. Rektorat politechniki zgodził się na projekt. Poświęcenie kamienia węgielnego odbędzie się 22 listopada w rocznicę oswobodzenia Lwowa.

ŚMIERĆ ARTYSTY TEATRU WE LWOWIE. (Tel.). Artysta teatru miejskiego Szobert zmarł ubiegłej nocy w 60 roku życia. Szobert należał do najwybitniejszych artystów dawnej sceny Skarbkowskiej we Lwowie, na której grywał przez długie lata role tragiczne. Później przeniósł się do Warszawy, skąd po kilku latach powrócił do Lwowa i pracował niemal do ostatnich chwil swego życia. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę.

PATRYOTYCZNE ŚWIĘTO KOLEJARZY. (Tel.) W program wielkiego święta kolejowego w rocznicę objęcia przez rząd polski wszystkich sieci kolejowych na obszarach ziem odzyskanych, które urządzają kolejarze lwowscy dnia 9 bm., wchodzi nabożeństwo uroczyste w kościele św. Elżbiety, pochód przez miasto, szereg przemówień, popołudniu w sali Sokoła uroczysta akademia, wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze tragedyi Żeromskiego „Sułkowski“.

ZJAZD SOKOLSTWA WE LWOWIE. (Tel.) Związek sokoli zwołuje do Lwowa na 9 bm. Zjazd delegatów polskiego Tow. gimnastycznego „Sokół“ w Małopolsce. Omawiane będą doniosłe sprawy organizacyjne.

PRZEMYŚL, 5 listopada. (Za dusze poległych obrońców Przemyśla. — Aresztowanie sprawców rozboju. Aprowizacya). Staraniem Komitetu wojskowo-obywatelskiego odbyło się dnia 4 bm. w kościele katedralnym nabożeństwo żałobne za poległych obrońców Przemyśla. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz wojskowych, reprezentacya miasta, młodzież szkolna i liczna publiczność. Kazanie wygłosił ks. dr Momidłowski. Popołudniu odbyła się manifestacya żałobna na cmentarzu wojskowym na Lipowicy i na cmentarzu przy ul. Słowackiego, gdzie przemawiali por. w. p. p. K. Osiński i uczeń VIII kl. gim. p. Hrabyk.

Agent policyi przemyskiej Horak aresztował onegdaj w Kunikowie pow. Mościska 48 chłopów, sprawców napadu rabunkowego, dokonanego z końcem listopada 1918 r. na Bolesławie Orzechowskim. Aresztowanych odstawiono do sądu w Mościskach.

Stan aprowizacyi miasta jest zły. Brak najniezbędniejszych artykułów spożywczych odczuwa ludność dotkliwie. Jak nas informują, musi miasto samo czynić starania o zaopatrzenie ludności, gdyż rząd nic w tym kierunku uczynić nie może. Z obecnego stanu aprowizacyi korzystają spekulanci, którzy za artykuły spożywcze oraz materyały opałowe żądają bajońskich sum. Za 1 tonę węgla płaci się u nas 800 do 1000 K, drzewa również brak. W każdej dziedzinie można zauważyć niedołęstwo i brak dobrej woli u czynników kierujących aprowizacyą miasta.

ZGON SZALAPINA. Radiotelegram z Lyonu donosi, że zmarł znakomity śpiewak rosyjski, Teodor Szalapin.

TAJNA SZULERNIA W WIEDNIU, jak donosi prasa tamtejsza, została odkryta przez policyę w mieszkaniu niejakiej pani Vadas. Policya zastała tam 40 graczy, pomiędzy nimi podporucznika wojsk polskich, Juliusza Czaczkowskiego, komendanta polskiego oddziału, stojącego w Stiftskaserne.

„SZCZUTEK“. Ostatni numer „Szczutka“ znowu przynosi szereg utworów wierszem i prozą, uderzających tężyzną satyry i zgryźliwą ironią, albo też tryskających niewymuszonym humorem. Zwracają uwagę dwa doskonałe wiersze „Hej, tam w karczmie za stołem“ i „Niech żyją patryoci“, następnie takie satyryczne utwory, jak „Czego Polsce potrzeba“, „My i ententa“, „Historya o cylindrze i kresach wschodnich“, „Uroczystości w Poznaniu“ itd., oraz wiele wybornych anegdot. Ilustracye satyryczne stanowią godne uzupełnienie tekstu.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Sobota, 8 bm.: „Dziady“ Mickiewicza.
Niedziela, 9 bm. popoł.: „Ogród młodości“ T. Rittnera, wieczór: „Dziady“ A. Mickiewicza.
Poniedziałek, 10 bm.: „Makbet“ Szekspira.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Sobota, 8 bm.: „Orfeusz w piekle“.
Niedziela, 9 bm. popoł.: „Młynarz i jego córka“, wieczorem „Księżniczka Trebizondy“.

REPERTUAR „PAGATELI“.

Sobota, 8 bm. popoł.: „Hiszpańska mucha“, wieczorem: „Kobieta bez skazy“.

Niedziela, 9 bm. popoł.: „Hiszpańska mucha“, wieczorem „Dudek“.

Poniedziałek, 10 bm.: „Dudek“.

OPERETKA W »NOWOŚCIACH«.

Sobota: »Cnotliwa Zuzanna«.

Niedziela, po południu: »Cnotliwa Zuzanna«.

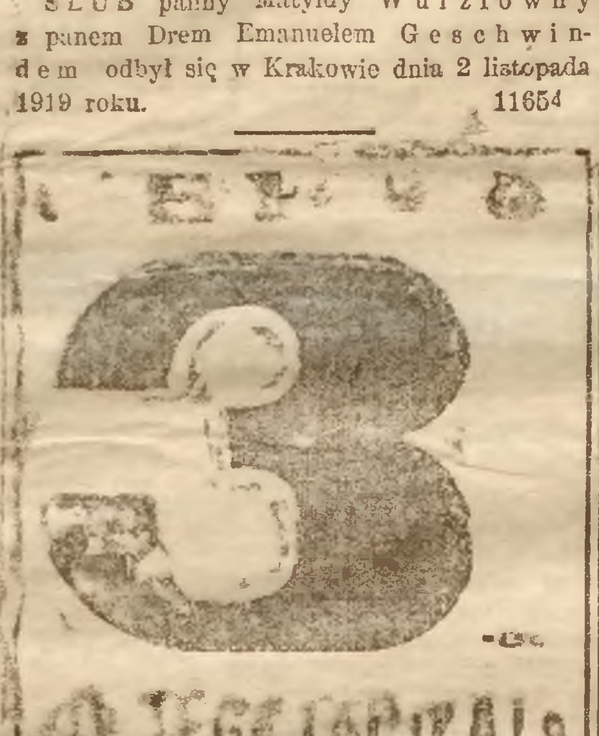
Niedziela, wieczorem: »Cnotliwa Zuzanna«. 10861

Romans na dachu

operetka w trzech aktach Piotra Stojanowicza ukaże się po raz pierwszy na scenie TEATRU »NOWOŚCI« we wtorek, dnia 11-go listopada. Muzyka tej operetki jest na wskróś modernistyczna o pierwszorzędnej wartości i obfituje w wiele pięknych ustępów dramatycznych, które potęguje nadzwyczaj barwna instrumentacya. 11638

Bilety do nabycia u p. Rudnickiego, Rynek główny, Linia A—B 44.

ŚLUB panny Matyldy Wurzlówny z panem Drem Emanuelem Geschwindem odbył się w Krakowie dnia 2 listopada 1919 roku. 11654



Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— WŁAD. LEOP. JAWORSKI: »Prawo cywilne na ziemiach polskich«. Tom I. Zawiera źródła i prawo małżeńskie osobowe i majątkowe. (Nakładem księgarni J. Czernockiego. Str. 460. — Kraków).

— »PORADNIK JĘZYKOWY« pod redakcyą R. Zawilińskiego. Zeszyty za październik i listopad 1919 r. Treść: »Rozmowy umarłych«, Karłowicz-Majer. »O język i styl podręczników szkolnych« przez T. Rokickiego. Rozstrząsania. Słuszne uwagi. Błędy dziennikarskie. Trzy listy: List trzeci. W każdym zeszycie obfita kronika i rozmaitości, poruszają wiele żywotnych kwestyj i pytań z dziedziny stylu i ortografii, świadcząc, że redakcya »Poradnika« chce trzymać rękę na pulsie nie tylko bieżącego piśmiennictwa książkowego, ale i dziennikarstwa.

— NOWE KSIĄŻKI:

Stanisław Ignacy Witkiewicz: »Nowe formy w malarstwie i wynikające stąd nieporozumienia«. Warszawa. 1919.

Aniela Kallas: »Kobiety uczciwe«. Powieść. Lwów. Wydawnictwo »Kultura i sztuka«.

Z Sejmu.

Warszawa, 7 listopada. (PAT). Początek posiedzenia o godzinie 5 po południu.

Po odczytaniu interpelacyj przed przystąpieniem do porządku dziennego, na wniosek p. Osieckiego postawiono na drugi punkt porządku dziennego projekt ustawy

O PRZYMUSOWEM WYKUPNIE MONET

złotych i srebrnych oraz złota i srebra w stanie nieprzerobionym.

P. Osiecki w imieniu komisyi skarbowo-budżetowej zdał sprawę z projektu ustawy o wykupnie złota i srebra. Ustawę tę przyjęła komisya z małemi zmianami według projektu ministerstwa skarbu. Celem ustawy jest podniesienie wartości naszej waluty, gdyż waluta nasza otrzyma przez to podstawę kruszcową. Ponieważ dobrowolny apel do społeczeństwa nie dał rezultatu, rząd musi się chwycić zarządzeń przymusowych. Wykupowi uledz mają wszystkie monety złote i srebrne o zawartości 80 procent i więcej czystego złota i srebra, jak również złoto i srebro nieprzerobione. Za podstawę wynagrodzenia przyjęto wczorajszą wartość złota i srebra, z potrąceniem 20 procent. Mianowicie cena wynosi za 1 kg. czystego złota 22.878 marek, za 1 kg. czystego srebra 672 marek.

Za monety będzie się płacić: za 10 marek niemieckich złotych 82 marek polskich; za 10 rubli złotych 167 marek polskich; za 10 franków złotych 66½ marek polskich; za 10 koron austryackich złotych 69½ marek polskich; za 1 dukat austr. złoty 78 marek polskich; za 4 guldeny austr. złote 66½ marek polskich; za 5 marek niemieckich srebrnych 17 marek polskich; za 1 rubel srebrny 12 marek polskich; za 5 franków srebrnych 15 marek polskich; za 2 franki srebrne 5½ marek polskich; za 5 koron austryackich 14½ marek polskich.

Ceny również wszelkich innych monet pozostawać będą w odpowiednim stosunku do cen powyższych.

Uwolnione będą od wykupu zbiory numizmatyczne, oraz monety, wartości artystycznej, które określi ministerstwo kultury i sztuki. Złoto i srebro dla celów leczniczych i naukowych zwolnione będzie również od wykupu. Przetapianie i przeróbka monet złotych i srebrnych jest wzbroniona. Wzbronione są również wszelkie transakcye monetami złotemi i srebrnemi, oraz złotem i srebrem nieprzerobionm. Dozwolony jest natomiast za zezwoleniem ministerstwa skarbu dowóz z zagranicy złota i srebra dla przemysłu. Ustawa przewiduje wkońcu kary za przekroczenie tych przepisów.

Izba przyjęła tę ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu, poczem przystapiono do sprawozdania połączonych komisyj: wojskowej i prawniczej w sprawie ustawy o tymczasowej komisyi rewizyjnej śledczej przy wojskowej komisyi sejmowej. — Komisya ta składa się z przedstawicieli sądownictwa wojskowego i powszechnego. Ułożyła ona regulamin na podstawie postępowania karnego rosyjskiego z roku 1914 i na zasadzie tego regulaminu rozpoczęła działalność. Ujawniła szereg poważnych przestępstw w głównej intendanturze, oraz intendanturze dowództwa ogręgu jeneralnego warszawskiego i unieważniła mnóstwo szkodliwych umów. Jednakże regulamin komisyi nie był dostatecznem uprawomocnieniem jej działalności. — Wobec tego komisya wojskowa uchwaliła zwrócić się do Sejmu z prośbą o zatwierdzenie tej ustawy, regulującej czynności tej nadzwyczajnej komisyi śledczej.. Komisya ta jest organem tymczasowym i nadzwyczajnym. Istnienie jej jest koniecznością, wywołaną stosunkami panującymi w kraju, oraz deprawacyą po długoletniej wojnie i rządach okupacyjnych.

P. Hartglas występuje przeciwko organizacyi komisyi i wnosi odesłanie ustawy do komisyi.

Wniosek ten odrzucono. —

Odrzucono też wniosek p. Weinzieher a o usunięcie z projektu kary śmierci, poczem Izba przyjęła ustawę w trzeciem czytaniu.

Izba przystąpiła do wyłonienia komisyi sejmowej dla zbadania stanu rzeczy w więzieniach i obozach koncentracyjnych i przyjęła dotyczący wniosek większości połączonych komisyj finansowej i wojskowej.

Przystąpiono następnie do ustnego sprawozdania komisyi wydelegowanej dla zbadania

STOSUNKÓW NA ZIEMIACH WSCHODNICH.

Sprawozdawca p. Kamieniecki oświadcza, że komisya objechała terytorya od Wilna po Łuck. Dokonaliśmy na tym terenie, przez wojnę niesłychanie dotkniętym, niezmiernie doniosłego eksperymentu, który dotąd nie ma precedensu. Niemal krok w krok za naszym żołnierzem na wschodzie organizowaliśmy zarządy cywilne, złożone po większej części z osób pochodzenia miejscowego. Działalność tych władz jest niesłychanie ważna pod względem politycznym, chodzi bowiem o to, aby pokazać całemu światu, że Polska potrafi nie tylko orężem zdobywać terytorya, ale też administrować niemi w sposób pokojowy ku zadowoleniu ludności. Władze te okazują maximum dobrej woli i poświęcenia. Inna rzecz, że ludziom tym brak potrzebnych wiadomości, rutyny i praktyki. Są to po większej części dyletanci. Niesprawiedliwe są jednak zarzuty pod względem politycznym. Działalność tych władz odznacza się przedewszystkiem prostotą, to jest strona dodatnia, gdyż przedewszystkiem trzeba dać krajowi poczucie zupełnej swobody po 150 latach ciężkiej niewoli. Ponadto władze te starają się, aby kraj odzyskał swoją właściwą fizyognomię i o usunięcie obcych naleciałości. Cudownem zjawiskiem należy nazwać to, że pomimo ucisku Polska, która z powierzchni życia tamtejszego niemal zupełnie została starta, przechowała się w głębi i dziś ujawnia się w całej sile. Ten stan rzeczy obala wszystkie dane statystyki. Gdzie statystyka swierdzała nieliczny procent ludności polskiej, tam teraz przyznaje się do polskości większa część mieszkańców.

Mowca odpiera następnie ataki, skierowane przeciw składowi urzędników, którzy rekrutują się w znacznej części z żywiołów ziemiańskich. Na Wołyniu braki administracyi są nieco większe, — to wynika głównie z administracyjnego połączenia terenu wołyńskiego z litewsko-białoruskim, chociaż charaktery ich są różne. To też rozdział tych 2 obszarów jest jednem z najważniejszych zadań, które jedynie uzdrowić może stosunki na Wołyniu. Społeczeństwo miejscowe jest niesłychanie patryotyczne. Poza społeczeństwem polskiem mieliśmy do czynienia z grupami żydowskiemi, białoruskiemi, rosyjskiemi a nawet łotewskiemi. Grupy te, a przynajmniej poważne ich odłamy, są gotowe uznać się za lojalnych obywateli polskich w zamian za ich równouprawnienie. Największą trudność ma administracya z grupą rosyjską. Na ziemiach tych plebiscyt jest zupełnie zbyteczny. Rezultat jego może być z góry przesądzony na naszą korzyść. Jeżeli jednak ma być jakaś uchwała sejmowa w tej sprawie, to dobrzeby było, aby zapadła jak najrychlej, aby nie było długiego prowizoryum.

Reforma rolna jest tam o wiele łatwiejsza do przeprowadzenia, niż u nas i nie wywołałaby takiego sprzeciwu. Należałoby koniecznie pomyśleć o kolonizacyi pustych obszarów i uwłaszczeniu czynszowników. Wołyń jest przeważnie polskiego pochodzenia.

Podkreślić też należy konieczność szybkiej odbudowy kraju i pomoc rządu dla ludności, oraz uregulowanie sprawy walutowej. Obowiązuje tam dotąd rubel carski, obok którego kursuje 5 różnych monet, co naraża kraj na wielkie szkody. Waluta rublowa jest jednak szkodliwa i pod względem politycznym, gdyż wywiera wrażenie, iż usunięcie władz rosyjskich było przejściowe. Należy co rychlej wprowadzić walutę markową.

Komisya zwróciła specyalną uwagę także na linię demarkacyjną polsko-litewską, gdyż z tamtej strony wyciągają do nas ręce Łotysze, proponując nam współżycie. Tam też moglibyśmy otrzymać drugi dostęp do Bałtyku.

Co do granic wschodnich, to ludność białoruska pragnie gorąco, żeby wojska polskie nie zatrzymały się na obecnej linii, lecz dokonały wyzwolenia Białorusi w całości z pod jarzma rosyjskiego.

Mowca ogłasza wkońcu następującą rezolucyę:

Stwierdzając konieczność zgodnego współdziałania władz cywilnych i wojskowych, jako warunku dobrej administracyi na ziemiach wschodnich, Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisyi do zbadania kwestyi ziem wschodnich.

Na propozycyę marszałka dyskusya nad tem sprawozdaniem przeprowadzoną będzie na jednem z posiedzeń w przyszłym tygodniu. Po odesłaniu kilku wniosków nagłych do dotyczących komisyj, p. Jan Dębski uzasadniał nagłość wniosku w sprawie materyalnego położenia szkół średnich i technicznych. Po uchwaleniu nagłości wniosek odesłano do komisyi budżetowej. Następne posiedzenie we wtorek.

Z Komisyj sejmowych.

Komisya oświatowa uchwaliła przyznać nauczycielom szkół powszechnych dodatek drożyźniany, a mianowicie: dla wsi 120 mk., dla miasteczek 160 mk., dla miast 200 mk. miesięcznie. Dla godzin nadobowiązkowych wyznaczono 240 mk. za godzinę w stosunku rocznym, zamiast dotychczasowych 90 mk. Dla nauczycieli t. zw. niekwalifikowanych zasadnicza płaca roczna wynosi 2.700 mk. zamiast dotychczasowych 1.800 mk. Uchylono par. 16 art. 23 ustawy z dnia 27 maja, który krzywdził nauczycielstwo w porównaniu z urzędnikami państwowymi. — Uchwalono przesunięcie płac nauczycielstwa o jednę kategoryę wyżej i automatyczny awans do najwyższej kategoryi płac wbrew żądaniu referenta.

Komisya komunikacyjna przyjęła wniosek, wzywający ministerstwo kolei do przedłożenia projektu ustawy rekwizycyjnej na rzecz państwa prywatnych przesyłek węgla, dotąd nie wyładowanych. Dalej przyjęła komisya wniosek, aby rozpatrzyła uchwałę lwowskiej rady miejskiej w sprawie utworzenia międzynarodowego i gospodarczego połączenia między Gdańskiem, Warszawą, Lwowem i Morzem Czarnem przez Rumunię.

Państwowa Rada aprowizacyjna.

»Monitor Polski« zamieszcza skład państwowej Rady aprowizacyjnej:

Na członkow państwowej Rady aprowizacyjnej, jako przedstawicieli wielkich miast i ośrodków przemysłowych (konsumentów) powołano 1) Drzewieckiego, prezydenta Warszawy; 2) J. Wołczyńskiego, dyrektora wydziału zaopatr. mag. Łodzi; 3) J. Neumana, prezydenta Lwowa; 4) J. Rymera, prezesa polskich Związków zawodowych w byłej dzielnicy pruskiej; 5) J. Grylewskiego, prezesa Związku kooperatyw kolejarzy; 7) A. Ostrowskiego, prezesa Związku kooperatyw robotniczych; 8) dra E. Bobrowskiego, prezesa dzieln. Rady aprowizacyjnej na Małopolskę; 9) A. Olszewskiego, członka Rady Tow. przem.; 10) R. Mielczarskiego, prezesa Związku warszawskich stow. spożywczych.

Jako przedstawicieli zrzeszeń rolniczych (producentów): 1) S. Kostrzeńskiego, członka zarządu Związku ziemian; 2) M. Kiniorskiego, prezesa centralnego Towarzystwa rolniczego; 3) P. Sobczyka, członka zarządu Związku Kółek rolniczych; 4) W. Zawistowskiego, członka zarządu Związku Kółek rolniczych; 5) dra H. Pawlikowskiego, sekretarza Tow. gosp. we Lwowie; 6) W. Grabskiego, członka Rady Tow. gosp. w Poznaniu; 7) S. Konopkę, przedstawiciela Towarzystwa rolniczego w Krakowie, S. Jurga, przedstawiciela Tow. roln. w Cieszynie; 9) K. Brownsforda, przedstawiciela patronatu Kółek rolniczych w Poznaniu; 10) K. Bartoszewskiego, przedstawiciela Patronatu Kółek rolniczych w Poznaniu.

Prócz wyżej wymienionych w skład państwowej Rady aprowizacyjnej wejdzie 10 posłów, wyznaczonych przez Sejm.

Następca Trybunału administracyjnego.

Warszawa, 8 listopada. (PAT). Wobec licznych wątpliwości, pojawiających się w kołach interesowanych, komunikują nam z kompetentnej strony, że w sprawach, dla których właściwy był Trybunał administracyjny w Wiedniu, rozpoczął już swoją działalność Sąd Najwyższy w tym samym charakterze, w jakim urzędował były Trybunał adm. w Wiedniu. Odbył on też szereg publicznych rozpraw w gmachu Sądu Najw. przy pl. Krasińskich i wydał liczne orzeczenia, które są dla polskich władz administracyjnych obowiązujące nietylko co do zapatrywania prawnego, w orzeczeniu wyrażonego, ale także co do wykonania orzeczenia.

Strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Sosnowiec, 8 listopada. (PAT). Na kopalni „Kuźnica“ wybuchł z powodu nieporozumień aprowizacyjnych strajk. W sobotę odbędzie się u inspektora pracy konferencya celem załatwienia zatargu.

Strzały Niemców na granicy.

Sosnowiec, 8 listopada. (PAT). Od kilku dni słychać nad granicą raz po raz gęste strzały karabinowe. Dnia 4 bm. o godz. 10 wieczorem Grenzschutz niespodzianie zaatakował oddział pułku bytomskiego, stacyonowanego w Milowicach. Niemcy strzelali z karabinów; kule wpadały do mieszkań robotniczych, gdzie uszkodziły ściany i meble. Raniony został jeden robotnik, nazwiskiem Łyka. Nazajutrz o godzinie 2 popoł. powtórzyli napad, przyczem strzelali z wieży kościoła w Dąbrówce.

Czesi protestują.

Praga, 8 listopada. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego w dyskusyi nad ratyfikacyą traktatu pokojowego poseł Hrudek oświadczył, że rząd czesko-słowacki będzie protestował przeciw sposobowi rozwiązania kwestyi cieszyńskiej. W głosowaniu ustawę ratyfikacyjną przyjęto.

O miejsce pierwszego posiedzenia Ligi narodów.

Warszawa, 8 listopada (PAT). Radiotelegram z Lyonu.

Rada najwyższa powzięła decyzyę, że pierwsze posiedzenie Rady Ligi narodów winno być zwołane przez prezydenta Wilsona i że ma ono nastąpić z chwilą nabycia mocy prawnej przez traktat wersalski, a to dlatego, ponieważ rada Ligi narodów musi niezwłocznie przystąpić do wyznaczenia szeregu komisyj, jak naprzykład do wyznaczenia członków komisyi dla ustalenia granic terytoryum zagłębia Saary. Kilka dni temu Rada Najwyższa przedłożyła prezydentowi Wilsonowi do przyjęcia projekt zwołania rady Ligi narodów w miejscu i czasie aktu wymiany pism ratyfikacyjnych traktatu wersalskiego. W oczekiwaniu urzędowej odpowiedzi Wilsona Paryż został wyznaczony, jako miejsce pierwszego posiedzenia rady Ligi narodów.

Remonstracye Jugosławii.

Wiedeń, 8 listopada. (PAT). Donoszą iskrowo z Paryża, że jugosłowiańska delegacya na konferencyę pokojową wystosowała notę do koalicyi, w której, wyłuszczając swoje dotychczasowe stanowisko do traktatu pokojowego, prosi o zmianę artykułu 51, odnoszącego się do mniejszości narodowych i wyznaniowych, jako też zmianę postanowień, odnoszących się do granic zachodnich Jugosławii.

Sprawa Rosyi w Izbie gmin.

Wiedeń, 8 listopada. (PAT). Biuro korespondencyjne donosi z Londynu, że w Izbie gmin odbyła się wczoraj wielka dyskusya o położeniu Rosyi. Pułkownik Werd, który wrócił z Rosyi, domagał się interwencyi Anglii w Rosyi i uznania rządu Kołczaka. Churchill oświadczył, że przeciwko polityce rządu nie podniesiono żadnych poważnych zarzutów. Jest on zdania, że Rosya, gdy się podniesie, nie będzie wrogo usposobiona dla sprzymierzeńców. — Wniosek o skreślenie wydatków, przeznaczonych dla Rosyi, odrzucono 251 głosami przeciwko 52.

Powstanie w Egipcie.

Wiedeń, 8 listopada. (PAT). Donoszą z Amsterdamu: Korespondent »Morning Post« donosi z Kairu pod datą 3 b. m., że położenie tam jest groźne. Oczekują tam z wielką niecierpliwością przybycia jen. Allenby'ego. Wczoraj zabity został jeden żołnierz angielski. Prócz tego usiłowali powstańcy wkroczyć do szpitala wojskowego.

RZĄD AMERYKAŃSKI WOBEC STRAJKU GÓRNIKÓW.

Wiedeń, 8 listopada (PAT). Biuro kor. donosi iskrowo z Paryża:

Z Waszyngtonu donoszą, że rząd amerykański odrzucił wniosek robotników kopalnianych o cofnięcie zakazu strajku. Rząd jest zdecydowany wszystkimi środkami zwalczać ruch strajkowy.

Klęska ochotniczej armii rosyjskiej.

Odesa, 8 listopada (WBK). Z Tagenrogu donoszą:

Bolszewicy podjęli na południowym froncie ofenzywę, usiłując sforsować klin armii ochotniczej, wysuniętej na Oreł. Wojskom bolszewickim udało się w kilku miejscach zepchnąć oddziały armii ochotniczej o 90 klm.; sukces ten zawdzięczają zdradzie dwu pułków Denikina, zdemoralizowanych propagandą bolszewicką. Naczelna komenda armii ochotniczej wydała odpowiednie rozkazy celem przywrócenia pierwotnej sytuacyi.

Ofenzywa Denikina na Ukrainie.

Odesa, 8 listopada (WBK). Z Tagenrogu donoszą:

Armia Denikina rozpoczęła ofenzywę na froncie ukraińskim w kierunku na Winnicę. Ukraińcy stawiają zacięty opór, który jednakowoż już się załamuje.

Odezwa do ludności niemieckiej.

Poznań, 8 listopada (PAT). Rząd Rzeszy niemieckiej i rząd pruski wydały do ludności niemieckiej odezwę, w której ostrzegają przed porzuceniem pracy i powiększeniem mas bezrobotnych. W odezwie jest mowa o konieczności wstrzymania ruchu osobowego celem powiększenia transportów węgla i żywności dla ratowania ludności przed klęską głodową. — Rządy zapowiadają wkońcu, że nie cofną się przed użyciem wojska dla zwalczania nieporządków i ratowania obywateli od nowego nieszczęścia.

ZGON HAASEGO.

Berlin, 8 listopada (PAT). Wczoraj przed południem zmarł tu poseł Haase.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.
z dnia 7 listopada 1919.

	ofiar.	żąd.
Akcye bankowe:		
Bank Przemysłowy	730'—	760'—
Tranzakcya		745'—
Bank hipoteczny	660'—	—'—
Bank gal. dla handlu i przem.	560'—	—'—
Gal. ziem. Bank kred.	500'—	—'—
Gal. Bank ludowy dla roln. i handlu	280'—	—'—
Akcye Tow. handl. i przem.		
Polskie Tow. handlowe	460'—	500'—
Tranzakcya		485'—
„Górka“ fabryka cementu	925'—	975'—
Tranzakcya		950'—
Gal. akc. Zakłady górn. Siersza	990'—	1030'—
Waluty:		
Marki polskie	180'—	190'—
Tranzakcya	187'—	186'50
Ruble carskie po 100 rb.	200'—	225'—
Ruble carskie po 500 rb.	205'—	230'—
Tranzakcya	221'—	222'—
Ruble dumskie	90'—	100'—

KURSA WARSZAWSKIE.
Kursa dewiz i banknotów notowane w państwowej Centrali dewiz z dnia 7 listopada 1919.

	Dewizy kupno	Dewizy sprzedaż	Banknoty kupno	Banknoty sprzedaż
Funty szterl.	178'—	180'—	178'—	181'—
Dolary St. Zj.	42'25	42'75	42'25	43'—
Franki franc.	4'95	5'—	4'90	5'05
Franki szwajc.	7'75	7'85	7'75	7'90
Franki belg.	5'—	5'20	5'—	5'15
Liry	4'05	4'15	4'—	4'20
Marki fińskie	1'75	1'80	1'70	1'80
Lei rum.	1'85	1'90	1'85	1'95
Floreny hol.	15'—	15'20	14'90	15'30
Korony szwedz.	10'15	10'25	10'05	10'30
Korony norw.	9'60	9'75	9'55	9'80
Korony duńskie	9'—	9'15	8'95	9'20
Marki niem.	130'—	132'—	129'—	132'—
Marki drobne			100'—	–
Korony austr.		50'—		50'—
Korony czeskie	96'—	98'—		

Kurs przerachowania na korony 52½.

KURSA AUSTR. CENTRALI DEWIZ z dnia 7 bm.: Amsterdam 39'00 (39'02), Berlin —, Zurych 18'70 (18'72), Chrystyania 23'90 (23'92), Kopenhaga 22'55 (22'57), Sztokholm 25'20 (25'22). Marki w banknotach 304'— (305'50) lei 385 (387), lewy 270 (—), Banknoty szwaj. 18'71 (18'73), Banknoty franc. 11'50, liry 9'60, noty angielskie 400.—, dolary 99'50, ruble carskie 230.—.

KURSA SZWAJCARSKIE. Dewizy z dnia 7 bm.: Berlin 13'30, Wiedeń 5¾, Praga 11, Holandya 210'80, Nowy Jork 5'64, Londyn 23'17, Paryż 62, Medyolan 46'50, Bruksela 65'75, Kopenhaga 119, Sztokholm 131, Chrystyania 126¾, Madryt 10..., Korony austr. stempl. 5⅛, Korony austr. niestempl. 5⅜.

KURSA HOLENDERSKIE. Dewizy z dnia 6 bm.: Berlin 7'25, Wiedeń 2'45, Szwajcarya 47'65, Kopenhaga 56'30, Sztokholm 62'60, Chrystyania 59'90, Nowy Jork 263'50, Londyn 10'09, Paryż 29'15, Bruksela 21'15, Madryt 51'75.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Róża z Szemaftów Gutmanowa

zmarła w 63 roku życia dnia 7 listopada 1919 roku.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 9 listopada b. r., o godzinie 3 po południu wprost z hali przedpogrzebowej cmentarza izraelickiego w Krakowie.

Konkurs.

Ministerstwo aprowizacyi ogłasza niniejszem konkurs na posady powiatowych referentów aprowizacyjnych i ich zastępców, w kategoryach płac urzędników państwowych VI i VII. Do posad tych przywiązane są pobory w wysokości mk 920·— i 825·— miesięcznie, oraz nadzwyczajne dodatki drożyźniane, uchwalone przez Sejm, w wysokości od mk 280—360 miesięcznie, zależnie od stosunków rodzinnych. Kandydaci w wieku nie wyżej lat 45 winni posiadać conajmniej średnie wykształcenie, lub specyalne, odpowiadające poziomowi szkoły średniej.

Do podania należy dołączyć poświadczone odpisy świadectw szkolnych i dotychczasowych zajęć, dokumenty, stwierdzające stosunek do służby wojskowej, oraz świadectwo lekarskie o stanie zdrowia. Ponadto w własnoręcznie napisanem curriculum vitae należy wyszczególnić:

1) datę i miejsce urodzenia;
2) stan rodzinny (kawaler, żonaty, czy wdowiec);
3) imiona i wiek żony i dzieci;
4) wyznanie;
5) przynależność państwową;
6) jaką szkołę lub zakład naukowy, gdzie i kiedy ukończył;
7) jakie posiada wiadomości specyalne;
8) jakiemi językami włada w mowie i piśmie;
9) gdzie, jak długo, na jakiem stanowisku i z jaką pensyą pozostawał poprzednio;
10) na czyje referencye może się powołać (przynajmniej dwóch znanych obywateli kraju)

Posady powyższe będą nadane prowizorycznie. — Po 6-miesięcznej, nienagannej służbie może nastąpić stabilizacya.

Pierwszeństwo przy obsadzaniu posad referentów mają dotychczasowi zastępcy referentów aprowizacyjnych, oraz osoby, pracujące w dziale aprowizacyi, wreszcie osoby, posiadające specyalne wykształcenie wyższe rolne lub handlowe.

Podania nieostemplowane należy kierować **do dnia 15 listopada b. r. do ministerstwa aprowizacyi (Wydział personalny) Warszawa, Żurawia 44.**

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Zgłoszenia osobiste są dopuszczalne jedynie na wezwanie.

Szef sekcyi administracyjnej ministerstwa aprowizacyi
Jan Odechowski.

Warszawa, dnia 29 października 1919 r. 11506

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 16. Rządca drukarni L. K. Górski.